Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena egzemplarza 25 gr.

EXPRESS JAROSŁAWSKI

Prenumerata z przesyłką pocztową: Kwartalnie 3 Zł. miesięcznie 1 Z.
Redakcja i Administracja: ul. Dra Dietziusa Nr. 25.
Konto P. K. O. Nr. 408.895.
Redaktor przyjmuje: codziennie od godz. 1—2 1/2 popołudniu.

bezpartyjne, niezależne czasopismo tygodniowe

TARYFA OGŁOSZENIOWA:
1 wiersz milim. w dziale ogłoszeń zwycz. gr. 16.
Układ tabelaryczny, cyfrowy skombin. 50% drożej.
1 wiersz milim. w nadesłanem . . . . . gr. 40.
1 „ „ w kronice . . . . . „ 80.
Na pierwszej stronie 1 wiersz milimetr. Zł. 1 —
Szerokość szpalty ogł. zwykłych 40 mm ilość 6 szpalt
„ „ „nadesłanego“ „kroniki“ i na pierwszej stronie 80 mm. ilość 3 szpalty.
Cała strona ogłoszeniowa 385 mm. 6-szpaltowych.

Nr. 2. Jarosław, sobota 12 stycznia 1929. Rok II.

PORTER LWOWSKI „IMPERIAL“ jest zalecany przez lekarzy dla niedokrwistych i rekonwalescentów, jet prawie w każdej restauracji do nabycia we flaszkach lub syfonach na szklanki.
Amatorzy piwa ciemnego piją tylko LWOWSKI „BAWAR“ podwójnie słodzony (Doppelmalz).
LWOWSKIE PIWO jasne „EKSPORT“ znane jest ze swojej dobroci.

Wykwintne objady z trzech dań po Zł. 1.40 Pierwszorzędny bufet zaopatrzony w delikatesowe przekąski — Zamówienia na bankiety, przyjęcia etc. — Półmiski garnirowane. — Paszteciki, kanapki
poleca restauracja i Kawiarnia „GRAND“ ALTSCHÜLERA w Jarosławiu, ul. Grunwaldzka.

Wielki wybór czysto lnianych płucien, webów, szyrtlingów, drelichów, bielizny stołowej, kapy na łóżka i stoły, kocyki, kołdry własnego wyrobu.
OBICIA NA MEBLE
DYWANY, CHODNIKI, FIRANKI, PORTJERY

Rok założenia 1909. Znana ze swej solidności Rok założenia 1909.
FIRMA IZYDOR ARMHAUS
JAROSŁAW, ul. Grodzka 11.
Poleca swój doborowo zaopatrzony SKŁAD TOWARÓW BŁAWATNYCH, JEDWABNYCH, WEŁNIANYCH KOLOROWYCH i CZARNYCH.

Wszelkie SUKNA, PODSZEWKI oraz inne w ten zakres wchodzące artykuły.
GŁÓWNY SKŁAD OWCZEJ WEŁNY
Przyjmuje wszelkie zamówienia w swój zakres wchodzące.
Rzetelna usługa. Najtańsze ceny.
Dogodne warunki.

Liga Narodów w roku 1928.

Rok 1928 rozpoczęła Liga Narodów pod złemi auspicjami. Przyczyniła się do nich przygotowawcza konferencja rozbrojeniowa z końcem 1927 r. w Genewie, obfitująca w różnorodne projekty i plany, mało jednak zbliżone do jądra zagadnienia t. j. do całkowitego rozbrojenia. Z tym ostatnim projektem wystąpił na wiosnę 1928 r. Litwinow, sowiecki komisarz ludowy do spraw zagranicznych, lecz spotkał się z nieufnością z jednej, a z uśmiechem politowania z drugiej strony. Zarzucano mu zewsząd jedynie chęć czczej demonstracji i niepoważne zajęcie się problemem rozbrojenia, którego bezwarunkowo jednem cięciem rozwiązać nie można. Odrzucenie jego wniosku posłużyło Sowietom do nagonki na „burżuazyjną“. Ligę Narodów i jej europejskich członków, a do cynicznej gloryfikacji swych rzekomo szczerych intencji pacyfikacyjnych

Konferencja genewska obradowała nad częściowem ograniczeniem zbrojeń na lądzie i morzu. Niczego konkretnego nie zdziałano, lecz postanowiono znów zwołać konferencję, która jak doniosły dzienniki, odbędzie się 15. kwietnia b.r. Cała konferencja miała charakter czysto akademickich dyskusji i wykazała, że nawet w dziesięć lat po wojnie światowej nie można ostatecznie przeprowadzić rozbrojenia. To też mocno podważyły autorytet Ligi, przebieg i wynik owej konferencji. Złe wrażenie miał złagodzić pakt Kelloga z 27. sierpnia 1928, wprawdzie doszły do skutku nie z inicjatywy Ligi, ale głównie dzięki poparciu jej członków i uwzględnieniem wszystkich poprzednio pod patronatem Ligi zawartych traktatów. Pakt Kelloga nie zdołał jednak radykalnie wykluczyć wojnę, gdyż brakło mu jakiejkolwiek sankcji karnej na wypadek złamania owego paktu przez jednego z sygnatarjuszy. I na wrześniowem zgromadzeniu Ligi, debatowano o kwestji rozbrojenia, lecz stąd do czynów jeszcze bardzo daleko. Przeciwnie układ morski angielsko-francuski z jesieni, uczynił problem rozbrojenia więcej skomplikowanym, a Lidze przysporzył „nieco“ kłopotu. Tak więc w dziedzinie demilitaryzacji zdziałała Liga w ub. r. niezmiernie mało. Rozczarowały się szczególniej mniejsze państwa, dla których zakulisowa gra wielkich mocarstw stała się wreszcie przejrzystą.

Także w rozwiązywaniu konfliktów politycznych między państwami, okazała Rada Ligi nieszczęśliwą rękę. Trudno zaiste dociec, czy w fatalnej procedurze, wymagającej jednomyślności w decyzjach, czy w chęci niezrażenia sobie jednej ze stron, należy szukać przyczyny nieudałych rozstrzygnięć. Kwestja optantów węgierskich w Rumunji, których rząd rumuński wywłaszczył z ich dóbr, znajduje się na stole Ligi już od kilku lat i dotąd nie doczekała się ostatecznego rozwiązania. Obecnie polecono obu rządom t. j. Węgier i Rumunji bezpośrednich pertraktacji

Wszelkie środki kosmetyczne i farby do sukien, wody mineralne krajowe i zagraniczne
poleca Droguerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO

Wielki wybór FUTER DAMSKICH i MĘSKICH
Ulgi w spłatach

MAGAZYN KONFEKCJI DAMSKIEJ, MĘSKIEJ i DZIECINNEJ
LEON BLATT JAROSŁAW
UL. GRUNWALDZKA l. 12.

ZAMÓWIENIA na miarę wykonuje się siłami pierwszorzędnemi
Ceny bardzo przystępne.

w owej sprawie. Czy doprowadzą do skutku, przyszłość najbliższa okaże.

Głośniejszym stał się spór polsko-litewski, którego głośna część rozgrywa się również przed forum Ligi Narodów. Od dwóch już lat ów konflikt znajduje swój oddźwięk w Lidze, jak narazie bez rezultatu. Pamiętna rezolucja z 10. XII. 1927. stworzyła podstawę dla ingerencji Ligi. W ciągu roku 1928 stanowiła sprawa polsko-litewska centralny punkt programu na każdej sesji Rady. Akcja obracała się dokoła przemówień Waldemarasa i min. Zaleskiego i kończyła się zapowiedzią bezpośrednich rokowań. Jak one wyglądały, wszystkim, którzy śledzili ich przebieg z dzienników, dobrze wiadomo. Skrupulatne raporty przygotowywali referenci Ligi Narodów, w których bezradni wskazywali na nienormalność stosunków polsko-litewskich i apelowali do obu stron o podjęcie konkretnych rozmów. Cóż jednak z tego? Wytrwały upór Waldemarasa w „zasadniczej kwestji“ Wilna sparaliżował jednomyślność i unicestwił decyzję Rady w kierunku uchylenia stanu „ni wojna — ni pokój“ między Litwą, a Polską. Jest pewnem, że dopóki Liga Narodów nie weźmie bezpośrednio czynnego udziału w konferencjach polsko-litewskich, dopóty nie zaprzestanie Litwa gry na zwłokę, dufna w swą cichą opiekunkę — Rosję i Niemcy. Takie nadużywanie cierpliwości opinji publicznej i dyplomacji ze strony Litwy, która sama jest członkiem Ligi, nadwerężą zaufanie do tak wysokiej instytucji międzynarodowej, jaką jest Liga Narodów. Swą uchwałą z grudnia 1928 powołała Rada komisję, która ma zbadać kwestję bezpośredniej komunikacji kolejowej z Polski do Litwy i wyniki zapodać Radzie. Odbyta w listopadzie konferencja w Królewcu rozbiła się właśnie dla braku strony niezainteresowanej, któraby nadawała obradom objektywny ton i swemi projektami pośredniczyła. Czy owa komisja wywrze skutek, pokaże przyszłość.

Brak stanowczości w podobnych konfliktach spowodował fiasko w interwencji Ligi między Boliwją a Paragwajem, które choć są członkami Ligi, wolały skorzystać z pośrednictwa konferencji panamerykańskiej i p. Kelloga, niż ze słabej Ligi. A stało się to z końcem 1928 r. jakby dla przypieczętowania niepowodzeń Ligi w tym kierunku w minionym roku.

Korzystniej natomiast wypadła praca Ligi na gruncie współpracy międzynarodowej, społecznej, kulturalnej i krajów mandatowych. Państwa ratyfikowały umowy o ochronie pracy i walki ze złem społecznem, a to dzięki wytężonej i pięknej inicjatywie Międzynar Biura Pracy przy Lidze (Nawiasem zaznaczam, że ostatnia sesja Rady tegoż Biura odbyła się w Polsce). Administrację krajów mandatowych wykonuje się wedle wskazówek Ligi, której mandatarjusz przedkłada roczne sprawozdania, a ludność tubylcza może w drodze skarg petycyj i memorjałów, komunikować Lidze swe życzenia. Podnieść także należy, że Trybunał haski załatwił ostatecznie sprawę Chorzowa, która przez lat kilka zaprzątała umysły międzynarodowego areopagu prawników.

Kwestja mniejszości narodowych odegrała w r. 1928 ważną rolę w dyskusjach Ligi. Ze szczególną „troskliwością“ o los mniejszości wystąpili ze strony Niemiec kanclerz Müller i min. Stresemann, chcąc dla swych ziomków w Alzacji i Lotaryngji i Prusiech przerobić całą w tym względzie procedurę Ligi. Niemniej gorliwie występuje Briand, dla przeciwwagi Niemców, a w obronie nie-niemieckich mniejszości. W kwestji mniejszości przedstawia Liga dobrą gwarancję. Pewne wady w procedurze Ligi odnośnie do skarg mniejszości, mają być w tym roku zsunięte w myśl zapowiedzi Stresemana w Lugano.

W r. 1928 odbyła Liga Narodów jedno Zgromadzenie, 4 posiedzenia Rady, nadto komisje pracowały na normalnych rocznych sesjach.

Zbliża się dziesięciolecie istnienia Ligi, może więc w roku jubileuszowym zajdą zmiany na lepsze, 1928 r. bowiem do pomyślnych zaliczyć nie można.

W styczniu 1929 r. S. E—d.

Co potrzeba naszemu miastu?

Ankieta „Expressu Jarosławskiego“

Zawsze z wielkim pietyzmem wspominany burmistrz dr. Dietzius i chwalone czasy jego rządów, nie były tak pomyślnemi dla miasta, jak to na pierwszy rzut oka zdawać się komu może.

Burmistrzowanie dra Dietziusa, **obok bezsprzecznie wielu zalet i dodatnich stron**, wykazuje ogromnie szkodliwe zaniedbania, które mszczą się nie od dziś na mieście.

Jeżeli Jarosław z dniem każdym podupada, jeżeli wedle powszechnego zdania — zamiera, to winy należy szukać w błędach z czasu rządów dietziusowskich. Człowiek ten nie miał żadnego zrozumienia dla prądów nowoczesnych, dla nowego kształtowania się społeczeństwa.

Jemu i jego współpracownikom wystarczało, że miasto miało liczną załogę wojskową, że wiele było szynków i restauracji, że ludzie bawili się, że obcokrajowi oficerowie i żołnierze pieniądze pozostawiali w mieście, że dodatki do podatków wpływały regularnie, że gmina miała pewne i znaczne dochody.

Nie myślał wcale o możliwości zmiany tych błogich stosunków, żył bez troski o jutro i o przyszłość miasta.

Robotników bał się jak ognia, lub jakiej epidemicznej zarazy.

Na samo wspomnienie, że robotnicy zaczynają tworzyć nowy świat, świat postępu, drżał i starał się nic nie widzieć, nic nie słyszeć.

Zdawało mu się, że gdyby Jarosław dostał setki robotników, to by się wszystko do góry nogami przewróciło, nie byłoby i błogiego spokoju, a na tem jedynie mu zależało.

Nietylko, że nie starał się, chociaż mógł, o pozyskanie dla miasta jakich warsztatów pracy, jakich fabryk, zakładów przemysłowych, lecz wprost działał przeciw wszelkim podobnym zamysłom i rozmyślnie dawał się uprzedzać innym lub stawiał niemożliwe do pokonania trudności.

Gdyby nie ta jawna niechęć, gdyby nie ta krótkowzroczność, Jarosław byłby dzisiaj innem miastem, miastem mającem przyszłość i zapewniony rozwój i rozkwit.

Mieliśmy mieć w Jarosławiu łuszczarnię ryżu, rafinerję nafty, fabrykę maszyn rolniczych, warsztaty kolejowe, parową garbarnię i t. d., gdyż Jarosław swem położeniem geograficznem, niezmierną siłą wody sanowej, sytuacją terytorjalną, nadawał się doskonale na ognisko przemysłowe

Dzięki nieopatrzności nie dostaliśmy linji kolejowej Jarosław-Rozwadów, — otrzymał ją Przeworsk i t. d.

W błędach dra Dietziusa, — tak wygląda, — jakby trwało obecne sternictwo miasta.

Co dzień dowiadujemy się, że to lub owo miasto, uzyskuje jaką nową fabrykę.

To widzimy z Przemyślem, to z Rzeszowem, to z Tarnowem, to ze Lwowem i Krakowem, a nawet z taką małą mieściną jak Skawina. Powstająca: fabryka celuloidu, fabryka podwozi samochodowych, fabryka maszyn rolniczych, fabryka surogatów kawowych i t. d. mogły być u nas, a powstają gdzieindziej

Czyż fabryka wyrobów azotowych, musiała powstać w Tarnowie, a nie mogła być tutaj?!

O to trzeba się starać, o to trzeba zabiegać, używać wpływów, nie ustawać w wytrwałości i energji, jeżeli Jarosław niema niebawem do reszty skapcanieć, do czego także przyczyniło się zarządzenie bezpośredniego przejazdu pociągów kolejowych z Sokala do Przemyśla i przeniesienie całego ruchu handlowego z linji sokalskiej na korzyść Przemyśla.

Elektrownia, jakkolwiek b. potrzebna nie da nam szczęścia, ani nie podniesie miasto ekonomicznie, tu potrzeba nad czem i w czem myśleć — nad uprzemysłowieniem miasta — a tego nam nagle i istotnie potrzeba.

Andrzej Wondaś.

Sprostowanie i uzupełnienie historji o pryw. Seminarjum naucz. żeńskiem w Jarosławiu.

Motto: „Trzeba oddać każdemu, co się należy a nie przypisywać innemu lub sobie zasług cudzych“
(“Głos jarosławski“ Nr. 50)

W numerze 49 i 50 Głosu jarosławskiego przedstawia p. Wł. Traczyński historję tut. Seminarjum naucz. żeńskiego, w której w czambuł potępia wszystkich, którzy w powstanie i rozwój tego Zakładu naukowego włożyli wiele własnej inicjatywy, pracy i ofiar, a sobie tylko przypisuje zasługi i każe się uważać za założyciela i jedynego dobroczyńcę Zakładu Dlatego artykuły p. Traczyńskiego nie mogą być uznane za historję Seminarjum, gdyż nie są one czem innem jak tylko chwalbą osobistą i obroną rzekomych zasług autora. (autoapologja).

Na podstawie informacyj, zasiągniętych u osób należących dawniej do komitetu rodzicielskiego i osób stanowiących obecny Zarząd Seminarjum wypadnie sprostować wiele mylnych sądów p. Traczyńskiego i przedstawić faktyczny obraz jego działalności i rzekomych dla Seminarjum zasług.

Stara się p. Traczyński wykazać, że nie prof. Wilusz w r. 1911 był założycielem tut. Seminarjum, lecz on w r. 1919. Jako argument przytacza, że prof. Wilusz założył prywatne, nieoficjalne kursy, czy zbiorowe lekcje prywatne, nie pozostające pod nadzorem władz szkolnych, ale zapomina o tem, że ówczesne galicyjskie władze szkolne o tych kursach wiedziały, zapomina, że prof. Wilusz o uznanie tych kursów za prywatne Seminarjum zabiegał i że w następstwie swego istnienia na tych kursach kształciła się wielka liczba obecnych nauczycielek i że wiele z nich żywi wdzięczność dla p. Wilusza za to, że mogły tu na miejscu w Jarosławiu pobierać wiadomości, konieczne do złożenia matury seminarjalnej. Zapomina p. Traczyński, że tylko na skutek uprzednich starań i zabiegów p. Wilusza, mógł on sam z powodu upadku starego regime i uzyskania możności tworzenia szkoły polskiej, uzyskać zezwolenie na otwarcie już oficjalnie pryw Seminarjum. Nie można zatem zaprzeczać zasług prof Wiluszowi i obdzierać go z miana założyciela, nie wolno zaś na niego rzucać kamieniem potępienia i przypisywać mu stron ujemnych w odstąpieniu zakładu innej osobie, nie wolno tego robić, bo p Wilusz jest obecnie zdala od Jarosławia i nie wiadomo, czy historja Seminarjum pisana przez p. Traczyńskiego dostanie się do rąk p Wilusza i czy znajdzie on możność oczyszczenia się przed tutejszą opinją z zarzutów przez p. Traczyńskiego pod jego adresem stawionych.

Taka obrona własna, potępiająca nieobecnych, jest co najmniej niesmaczna.

Tak samo nie wolno było pomijać zasług p. Koreleskiego i p. Sonntaga, gdyż oni pomimo najtrudniejszych warunków wojennych i powojennych kursa te zdołali utrzymać przy życiu i przechować je, jako już istniejący Zakład naukowy p. Traczyńskiemu. Nabywając zakład miał p. Traczyński już gotowy lokal, może nieodpowiedni, lecz w powojennych stosunkach bardzo trudno do nabycia, miał urządzenia szkolne i młodzież uczącą się dotąd w zakładzie — przyszedł więc p. Traczyński do gotowego i nic nowego nie wprowadził, zatem miana założyciela nie może sam sobie przypisywać. Zakład Seminarjalny p. Traczyński po prostu kupił na własne ryzyko, względnie zysk osobisty, tak jak kupuje się kamienicę lub przedsiębiorstwo prywatne, lecz nigdy za założyciela kamienicy nie uchodzi kupiec nabywca, chociażby przebudowę przeprowadził, lecz pierwotny właściciel budujący fundamenty i zręby — tak i w sprawie Seminarjum prawo do nazwy założyciela ma pierwotny właściciel p. Wilusz a nie późniejszy nabywca p. Traczyński.

Przedstawia dalej p. Traczyński transakcje finansowe przy przejęciu zakładu i wytacza pretensje przeciw tym, od których zakład nabył. Takie wytaczanie pretensji w prasie jest niesmaczne i niewłaściwe, gdyż pretensje takie należy zgłaszać pod właściwym adresem, o nie sądownie się upominać a nie rzucać na nieobecnych w prasie podejrzeń o nieuczciwość Widocznie te pretensje p. Traczyńskiego nie są takie pewne i na prawnych spoczywające podstawach, skoro ich nie śmie sądownie dochodzić. Zresztą na transakcji z p. Wiluszem zrobił p. Traczyński dobry interes (sam węgiel na opał wartał ponad zapłaconą p. Wiluszowi kwotę 10.000 kor.) gdyż sam p Traczyński ocenił przy rozrachowaniu ze spólnikiem wartość tego przedsiębiorstwa na 20 000 kor. i co do takiej kwoty nastąpiło między spólnikami rozrachowanie.

Zarzuca dalej p Traczyński, obecnemu kierownikowi Seminarjum p. Wondasiowi, że ofiarowane mu w r. 1921 stanowisko kierownika skwapliwie przyjął i że następnie starał się p. Traczyńskiego pozbyć jako nauczyciela Seminarjum. Zapomina zaś p. Traczyński, że obecny kierownik Seminarjum uczynił zależnem przyjęciu kierownictwa od decyzji Kuratorjum i do spełnienia żądań postawionych przez Kuratorjum właścicielowi zakładu. P. wizytator H. zażądał wówczas, aby Zarząd zakładu przeszedł z rąk osoby prywatnej w ręce komitetu rodzicielskiegz, aby zakład nie był przedsiębiorstwem prywatnem, obliczonem na zysk jednostki, lecz by był instytucją społeczną, której zyski obracane będą na środki i pomoce naukowe. I dopiero wówczas, gdy p. Traczyński postawione warunki przyjął, wówczas dopiero, a więc nie skwapliwie p. Wondaś kierownictwo Seminarjum przyjął. Jako dyrektor zakładu, kierujący pedagogiczną i metodyczną stroną wychowania młodzieży, nie mógł p, Wondaś, obok siebie uznawać p. Traczyńskiego, jako drugiego dyrektora, tą swoją niezależność musiał jawnie i otwarcie zaznaczać, zwłaszcza, iż p. Traczyński. będąc tylko kasjerem ówczesnego komitetu rodzicielskiego, nie umiał, czy nie chciał wyjść z roli właściciela i kierownika Seminarjum i tą swoją rolę wobec uczenic i rodziców zbyt jaskrawo podkreślał. Zapomniał jednak już p. Traczyński o tem, komu stanowisko nauczyciela Seminarjum w Grodnie zawdzięczał i o tych zabiegach, jakie w tej sprawie czynił.

c. d. n.

KRONIKA.

(Redakcja manuskryptów bezwarunkowo nie zwraca)

Noworoczny numer naszego czasopisma został w zupełności wysprzedany i zmuszeni byliśmy wydać drugi nakład.

Wspomnienie pośmiertne. Minionego tygodnia przeniosła się w Krakowie do wieczności, nauczycielka ś p. Michalina Zwolińska, przeżywszy lat 61. Zmarła była bez przerwy nauczycielką w szkole im św. Kingi od czasu zaistnienia tej szkoły w. r. 1896 do swego spensjonowania w. r. 1925. Wychowała i wykształciła kilka pokoleń, a jej wiadomości pedagogiczne, jej takt, umiejętność udzielania nauk, wyrozumiałe postępowanie z młodzieżą, jednały uznanie przełożonych, miłość dziatwy i szacunek rodziców.

Cześć Jej Pamięci!

Godziny urzędowe w tut. Sądzie zaprowadzono od pół do dziesiątej rano do pół do szóstej wieczorem, z przerwą dwugodzinną obiadową od pół do drugiej do pół do czwartej.

Z życia kupieckiego. Staraniem Stow. kupieckiego, odbyło się w niedzielę, 6. bm. w sali „Jad Charuzim“ zgromadzenie, na którem przewodniczący p. Haut w treściwem przemówieniu przedstawił dodatnią działalność dotychczasowego nowowybranego Wydziału i zakończył apelem do stworzenia silnej organizacji zawodowej, która w części może uleczyć ekonomicznie dziś chore kupiectwo. Poczem wiceprzewodniczący Stowarzyszenia p. Ozjasz Potascher w dłuższym rzeczowo opracowanym referacie, omówił tak aktualne dziś u nas bolączki podatkowe, w szczególności wykazał statystycznie, opierając się na suchych cyfrach, że najbardziej obciążoną daninami państwowemi, jest ludność miejska, a przedewszystkiem kupiectwo, które brzemię ciężarów podatkowych nie może już udźwignąć. W końcu wezwał prelegent kupiectwo do stworzenia silnej organizacji zawodowej, w celu obrony swoich zagrożonych interesów.

Następnie, gdy głos zabrał wicebur mistrz, radca p. Juljusz Strisower zapanowała istotna cisza i poważny nastrój na sali. Prelegent nie siląc się na krasomowcze zwroty, w jędrnych lecz silnych słowach przedstawił jak ciężkie zadanie mają członkowie szacunkowych komisji podatkowych, chcąc przynajmniej w drobnej mierze ulżyć kupiectwu i przyrzeka nadal pracować dla dobra naszej ludności, na zajmowanych przez siebie stanowiskach społecznych. P. Henryk Holzberger podnosi owocną działalność dotychczasowego Prezydjum, a wszczególności przewodniczącego i wzywa cały Wydział do czynnej współpracy, poczem po przemówieniu innych mowców przewodniczący zgromadzenie zamknął.

Ze swej strony nadmieniamy, że ograniczając się do objektywnego sprawozdania, we właściwym zaś czasie — powrócimy do istotnego celu — powyższego zgromadzenia.

Nareszcie szkolnictwo i ludność pozbyła się kierownika szkoły powszechnej w Surochowie p. Sobieckiego Franciszka przeniesionego w drodze dyscyplinarnej w powiat rohatyński. Szkolnictwu nie był ozdobą, a nie było prawie jednego człowieka w Surochowie, jednego kupca w Jarosławiu, któregoby nie naciągnął na pożyczki, lub na towary na kredyt. Sąd jest zawalony skargami i egzekucjami. Szkoda, że przeniesienie dopiero teraz nastąpiło, powinno było nastąpić dwa lata wcześniej.

Biura komendy powiatowej P. P. i komisarjatu, oraz koszary P. P. zostają przeniesione do domu p. Luzera Dillera, gdzie dawniej mieścił się sąd wojskowy. Policja państwowa wynajęła cały budynek wraz z dawnym więzieniem. Właściciel realności zastrzegł sobie jedną ubikację dla siebie.

Ostatni zabytek starodawnego Jarosławia, to jest kamienica zwana niewłaściwie „zamczyskiem“ ą w rzeczywistości będąca domem kupiectwa z VI. wieku, ocalałym z pożarów i co najważniejsze ocalałym z rąk mlejskiego biura budownictwa, chyli się ku upadkowi. Musiano przymusowo opróżnić kamienicę z mieszkańców i mur frontowy od strony ulicy Trybunalskiej postęplować, aby nie runął. Konserwator o tem zawiadomiony, ma przybyć. aby zadecydować, co się ma stać z zagrożonym budynkiem. Wskazanem byłoby zupełne zamknięcie ruchu kołowego w ul. Trybunalskiej.

Grypa rozpanoszyła się u nas na dobre. Niema prawie domu, aby kto nie był chorym. Są rodziny u których po kilka osób jest słabych. Dla lekarzy to prawdziwy sezon.

Zarządzenia Ministerstwa Oświaty, Wedle najnowszego zarządzenia Ministerstwa Oświaty, jak donoszą dzienniki, od 1 lutego b. r. godziny nauki w szkołach średnich i powszechnycb skrócone będą z 45 minut na 40, przyczem pauzy nie ulegną żadnym ograniczeniom.

Z. Segałowicz we wschodniej Małopolsce. Jak się dowiadujemy przybędzie w najbliższych dniach do Lwowa na szereg odczytów we Lwowie i na prowincji znany literat i prezes żydowskiego Pen-klubu p. Z. Segałowicz.

Odpowiedzi Redakcji: L. B. Z powodu nawału materjału, zmuszeni byliśmy aktualną kronikę tygodniową odłożyć, a tem samem nie mogliśmy chwilowo skorzystać z nadesłanego nam uprzejmie artykułu.

Nadesłane.

PODZIĘKOWANIE.

Poczuwając się do wdzięcznego obowiązku, składamy na tej drodze — Zarządowi Głównemu **Zjedn. Związ. żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Krakowie,** oraz **Związkowi żyd. inwalidów, wdów i sierót wojennych w Jarosławiu** najserdeczniejsze „BÓG ZAPŁAĆ“, za bezinteresowne i intenzywne zajęcie się sprawą wypłaty renty w Izbie skarbowej w Krakowie po poległym synie naszym ś. p. Janie i szybkie przeprowadzenie wypłaty tejże

Leonowie PELZOWIE.

Sala Stow. „Gwiazdy“
w Jarosławiu.
zaopatrzona w scenę, fortepian, wygodne fotele i bezpośredniej bliskości położoną kuchnią, nadaje się do urządzenia przedstawień teatralnych, balów, dancingów, wesel, przyjęć, zgromadzeń, odczytów, lekcji tańców, ćwiczeń gimnastycznych.
Na żądanie dalsze ubikacje do dyspozycji.
Ceny umiarkowane.
Zgłoszenia w gmachu „GWIAZDY“
u kursora Stowarzyszenia.
Tamże wypożyczać można, krzesła składane, nakrycia stołowe, pipy do piwa, kostjumy teatralne.

NADESŁANE.

Poszukuje się starszej kobiety do pielęgnacji i zajęcia się starszą chorą kobietą oraz równocześnie do pomocy w gospodarstwie domowem.

Zgłoszenia przyjmuje:

Wiktor Tumidajski
Jarosław, Rynek.

Wyjazd do Warszawy zbyteczny!

Załatwiamy wszelkie zlecenia w sądach, urzędach państwowych i komunalnych, instytucjach finansowych i wszystkich innych w Warszawie, całej Polsce i zagranicą. — Legalizacje dokumentów, sprawy konsularne, spadkowe, poszukiwanie rodzin, etc. Interwencje, zastępstwa, porady, informacje, pośrednictwo we wszelkich sprawach. Windykacje weksli. Egzekwowanie należności. Wywiady

„POMOC PRAWNO-HANDLOWA“
Warszawa, Nowy-Świat 28.

Korespondenci w każdej miejscowości potrzebni
—Prosimy załączyć znaczki pocztowe na odpowiedź.—

ZNANA
NAJSTARSZA PIWIARNIA
HERMANA SEGERA
JAROSŁAW, ul. Grodzka 20.
Zawsze świeże piwo żywieckie.

Mieczysław Okoń
Fabryka wyrobów cementowych i skład materjałów budowlanych
w Jarosławiu ul. Kraszewskiego
Telefon Nr. 6. Telefon Nr. 6.

poleca do detajlicznej i wagonowej dostawy:

Piasek, szuter, żwir, kamień łamany i rzeczny.
Wapno gaszone, palone w bryłach i hydrauliczne
Cement portlandzki w beczkach i workach.
Papę dachową i izolacyjną.
Gips murarski, sztukatorski i alabastrowy.
Trzcinę sufitową i kosze wyklinowe.
Kafle białe i kolorowe, krajowe i zagraniczne.
Szamotową cegłę, płyty piekarskie i glinkę.
Karbolineum, ter, asfalt i smary do wozów.
Gwoździe papowe i sufitowe, drut palony.
Rury glazurowane i cementowe.
Płytki cementowe, kamionkowe, wzorzyste i glaz.
Dachówkę cementową, palona i szklanną,
Słupy ogrodzeniowe z betonu.
Pustaki i dyle cementowe.
Płyty i krawężniki cementowe na trotuary
Kadzie betonowe na wodę
Granicznikі, pomniki żelazno-betonowe.
Materjał solidny. —— Ceny najniższe.
Warunki zapłaty dogodne.

Inserujcie w „Expresie Jarosławskim“!!

BANK ROLNICZY
Spółdzielnia zarejestrowana z ogr. odp.
w JAROSŁAWIU.
ul. Słowackiego L. 5.

Dostarcza w bieżącym sezonie:

Makuchy słonecznikowe, lniane, sojowe, kokosowe i palmowe,
Otręby żytnie i pszenne w całowagonowych ładunkach i detajlicznie
Sortowniki do ziemniaków.
Siekacze do buraków
Parniki Ventzkiego o pojemności od 35 do 630 litrów,

ADOLF BLÜCHER
Główny skład wszelkich materjałów budowlanych
w JAROSŁAWIU, ul. 3. Maja 1.
(dawniej gmach straży pożarnej)
Telefon Nr. 165.

poleca do detajlicznej i wagonowej dostawy: Cement portlandzki, wapno gips sztukatorski i alabastrowy, wapno hidrauliczne, cegły i glinki szamotowe, płyty piekarskie (Radekurskie), piece kaflowe, dachówki szklane, trzcinę, asfalt, karbolineum ter, smoły, papę dachową i izolacyjną (Kuźnickiego) oraz farby, pokosty, lakiery, terpentyny, kredy pendzle, pasty do podłóg, klingerit, asbest, sznury asbestowe i wszelkie inne materjały w zakres budownictwa wchodzące.

Towary pierwszorzędne! Ceny konkurencyjne!
Warunki zapłaty według umowy.

J. METZGER
JAROSŁAW, Grodzka 13.
Rok założenia 1888. — Telefon Nr. 145.
poleca

farby, pokosty, lakiery, masy do zapuszczania podłóg, pędzle, szczotki do froterowania, farbę do obuwia „Wilbra“ we wszystkich kolorach, klingeryt, sznury asbestowe i grafitowe, sznury maniochowe, łój, przędziwa itp.

Skład cementu, gipsu, teru.

Fabryczny skład papy dachowej i izolacyjnej Ski akc. Kuźnicki Oświęcim, oraz karbolineum mat trzcinowych, cegieł i płyt samotowych (Radeburgskich), gliny szamotowej i wszelkich materjałów w zakres budownictwa wchodzących.

Ceny konkurencyjne!

NA RATY. **NAJTAŃSZE** NA RATY.
źródło zakupna ubrań męskich i dziecinnych oraz prawdziwe korzuszki zakopiańskie
poleca **LEON SCHWARZBERG**
dawniej KNEBEL
JAROSŁAW, Rynek l. 5.

Perlmuttera Ultramaryna
jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do BIELIZNY I celów MALARSKICH

Odznaczona na wystawach w Brukselli, Medjolanie i Paryżu ZŁOTEMI MEDALAMI.

Biura Fabryki CH. PERLMUTTERA
LWÓW, Słoneczna 20. — — Wszędzie do nabycia.

Ważne dla Piwoszy!

Browar Okocimski
podaje do wiadomości swej SZANOWNEJ KLIENTELI, że w okresie od świąt BOŻEGO NARODZENIA przez KARNAWAŁ,
wydaje **nowy gatunek PIWA wysokostopniowego, ciemnego, wyrabiany w sposób monachijski,** pod nazwą
Piwo Świętojańskie.
Do nabycia we wszystkich restauracjach i wyszynkach.
Reprezentacja: **FREUDENHEIM i Ska**
Jarosław, ul. Kilińskiego.

Futra, wierzchy na futra, raglany, bundy, kurtki do polowania, płaszcze studenckie i dziecinne oraz wszelką konfekcję męską gotową jakoteż do miary poleca po cenach bardzo przystępnych

LEON BRANDES
dawniej HEILMANN KOHN i SYNOWIE
JAROSŁAW, Grunwaldzka 14.
Udziela się kredytu na dogodnych warunkach.

Parcela budowlana do sprzedania.
Bliższa wiadomość i warunki
Ulica Studencka L. 16.

UWAGA **Jedna para pończoch „IMPERJAL“** wytrzymuje dłużej niż cztery inne pary.
Największy wybór dobrych pończoch
Poleca DOM TOWAROWY
„IMPERJAL“ w Jarosławiu UWAGA

A jednak **OBUWIE** TANIO
kupuje się najlepiej u
MAKSA KLEINA
JAROSŁAW, Grunwaldzka 17.
=ŚNIEGOWCE po cenie fabrycznej.=

MAKS FLIEGEL
Towary kolonialne, delikatesy i przybory gazowe.
Własna palarnia kawy.
W JAROSŁAWIU, ul. Grodzka 17.
Zawiadamia, że nadeszły lampy **elektryczno-gazowe** w wielkim wyborze.

PIWO MARCOWE i PORTER ŁAŃCUCKI
Z BROWARU
Alfreda hr. Potockiego
w Łańcucie
przyjemne i dobre w smaku i zapachu
butelkowane kwasem węglowym
do nabycia wszędzie.
Reprezentacja: MERZEL, Jarosław.
UWAGA

NA ŚWIĘTA!

PIWO flaszkowe
ILŻNIEŃSKIE marki **„BB“**
z browaru Mieszczańskiego w Pilźnie
żywieckie **„Zdrój“ i „Porter“**
w każdej ilości z dostawą do domu.
WINA prawdziwe gronowe
austrjackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie
SPECJALNOŚĆ:
STARY TOKAJ wytrawny
na litry z roku 1905
Wódki Baczewskiego wszelkiego gatunku,
Koniaki francuskie „Martel“,
Spirytus monopolowy, Stare miody butelkowe
po cenach umiarkowanych poleca
Restauracja HALPERNA.

PIWO WINO

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: EMANUEL SCHIFFMANN. Drukarnia S. Baumgartena w Jarosławiu.